

Edward JAKUBCZYK

ŻYCIORYS.

Urodziłem się 10 grudnia 1928 roku w Warszawie, w rodzinie robotniczej (ojciec - konduktor na PKP), z ojca Józefa i matki Anieli z Malinowskich.

Od 1935 roku do 1942 uczęszczałem do szkoły powszechnej Nr.50 w Warszawie przy ul. Zamoyskiego na Kamionku.

W roku 1940 zmarł mój ojciec. W roku 1942 przyjęto mnie do Kolejowej Szkoły Zawodowej w Warszawie przy ul. Wysockiego. W tejże szkole działała podziemna organizacja harcerska Szare Szeregi, której byłem członkiem. Działalność nasza polegała, jak powszechnie wiadomo, na kolportowaniu ulotek, pisaniu na murach haseł antyhitlerowskich, a także tajnych lekcji historii Polski.

W mojej grupie nie mieliśmy broni, ani też nie uczono nas z nią się obchodzić. Byliśmy chłopcami 14 - 15 letnimi.

Dzisiaj nie potrafię już podać żadnych nazwisk moich kolegów, może tylko jedno nazwisko zostało mi w pamięci - Kotowicz, lecz nic poza tym.

Do wybuchu Powstania Warszawskiego zdążyłem ukończyć 2 klasy tej szkoły.

W Powstaniu udziału nie brałem. Mieszkałem na Grochowie gdzie Powstanie w ogóle się nie zaczęło.

Po tzw. wyzwoleniu, od 1945 do 1948 roku, należałem do grupy (11 osób) Narodowych Sił Zbrojnych. Zbieraliśmy się, co jakiś czas, w prywatnym mieszkaniu rodziców mojego kolegi Kazimierza Frączka w Warszawie przy ul. Mińskiej 9. Tam uczono nas posługiwać się bronią, instruktażu wojskowego, a także politycznej sytuacji Polski, w ~~tem~~ okresie.

Jednocześnie, od 1946 roku, uczyłem się w Liceum Pedagogicznym na Żoliborzu - ul. Czarnieckiego.

Od stycznia 1947 roku byłem członkiem Polskiej YMCA, aż do chwili jej likwidacji przez władze komunistyczne w roku 1949.

I właśnie w 1949 roku powołany zostałem z poboru do wojska. Służbę wojskową odbywałem w Węgorzewie na Mazurach, w 15-tej Warszawskiej Brygadzie Artylerii Ciężkiej. W tej samej jednostce służyło także dwóch moich kolegów z NSZ-tu, z naszej grupy z Warszawy. W 1950 roku, od jednego z nich dowiedziałem się, że mogę być aresztowany, że oficer pol-wych. jest zorientowany w mojej przeszłości. Nie czekając na aresztowanie - uciekłem. Przyjechałem do Warszawy i tu przebrałem się w cywilne ubranie. W nocy ulokowałem się pod wagonem pociągu odjeżdżającego do Wiednia.

Następnego dnia rano, tj. 1 sierpnia 1950 roku, na stacji granicznej do Czechosłowacji w Międzylesiu - żołnierze WOP odkryli moją kryjówkę.

Zostałem przewieziony do więzienia we Wrocławiu. Tam w śledztwie byłem przesłuchiwany przez 6 m-cy. Jednakże nie przyznałem się i nie udowodniono mi udziału w nielegalnej organizacji, choć śledztwo przybierało często charakter dramatyczny - nie do zniesienia.

Po zakończeniu śledztwa przewieziono mnie do więzienia w Ełku. Tu odbyła się rozprawa sądowa, a właściwie parodia sądu. Trwała nie dłużej niż 15 minut, przy drzwiach zamkniętych.

Zostałem skazany z artykułów: 118, 115, 90 - na łączną karę 11 lat więzienia.

Po wyroku przewieziono mnie na kilka dni do więzienia w Białymstoku, a następnie do więzienia w Rawiczu, gdzie przebywałem aż do wyjścia na wolność, tj. do 3 marca 1956 roku.

Po wyjściu z więzienia dostałem pracę w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego "Stolica" - Warszawa, ul. Kredytowa 3, gdzie od 1.04.1956 do 16.02.1983 r. - przepracowałem 27 lat, to jest do dnia zawału. Najpierw pracowałem w charakterze kreślarza, później - asystenta. W międzyczasie - w 1959 roku, zdałem, jako ekstern, egzamin na dyplom technika w Technikum Budowlanym - ul. Górnośląska.

Od samego początku, tj. od sierpnia 1980 roku, byłem i jestem członkiem NSZZ Solidarność.

Po zawale otrzymałem II grupę inwalidzką stałą i zakaz jakiegokolwiek pracy. Dopiero w 1987 roku komisja lekarska zmieniła zdanie i pozwolono mi pracować w tzw. specjalnych warunkach. Więc od 2.04.1987 r. pracuję na $\frac{3}{4}$ etatu w Spółdzielni Inwalidów "Ingrom" - ul. Obozowa 16, w charakterze ekspedytora-kasjera.

Na koniec chcę dodać, że nigdy nie należałem do PZPR, ani też do stronnictw satelickich.

J. Jakubczyk
Edward Jakubczyk